



# NASI OKUPANCI

Mowa o tych, którzy sprawu ją władzę najsilniejszą: rząd nad duszami. O tych, którzy swe rządy opierają na kapitale potężnym: na uczuciach religijnych. Prześwietleniu ich postawy społecznej, ich interesów żywotnych i metod działania na gruncie polskim poświęcił Boy - Żeleński nową broszurę pod jaskrawym tytułem „Nasi okupanci”. Czy niesprawiedliwym? Czy krzywdzącym? W jakim sensie można ich nazywać okupantami?

Rządy kleru stanowią okupację duszy zbiorowej przez utrzymanie jej w niewoli duchowej. Obrona religii jest tylko czasówką wysiłków i zabiegów tej okupacji. Chodzi o oduczenie wiernych mgłą nieświadomości społecznej. O niedopuszczenie ani jednego promienia prawdy, któryby tę mgłę mógł przesylić. Ten cel — nienaruszalność ciemnoty — uświęca wszelkie środki. A jakie, mieliśmy tego dowód najnowszy w kampanji kleru przeciw projektowi nowego kodeksu cywilnego. W orędziach i enuncjacjach projekt ten przedstawiony został jako zamach na instytucję rodziny, choć w istocie zmierza ku jej umocnieniu. Rozpowszechniono wśród elementarnych mas opinie, że projekt komisji kodyfikacyjnej jest „bolszewickim bezceństwem”. Takich słów użył ks. prymas Hlond. Tak pozwolili sobie nazwać pracę najpoważniejszych prawników polskich, powołanych przez rząd polski do przygotowania nowych ustaw.

A pomniejsze figury kleru popadły już w prawdziwą orgię kłamstwa. Lud polski, a zwłaszcza na wsł, jest przekonany, że oto nadchodzi koniec rodziny, że chłop będzie mógł porzucić swoją babę każdej chwili, że teraz będą w Polsce „psie wesela”. Lud słyszał to z ambon, słyszał na zgromadzeniach, wyczytał w pismach i ulotkach. Został oklamany. Żeby go utrzymać w nieświadomości, trzeba nadal czuć, by prawda tam nie dotarła.

Pomiędzy zwolennikami prawa małżeńskiego, wyzwolonego z brzemienia średniowiecza, a obrońcami przeżytku, niema polemiki. Ci ostatni nie podejmują dyskusji. Mają wygodniejszą broń: kłamstwo. Poca dyskusja, kiedy można zawołać: „Bolszewizm!” i rzucić postrach na wierne owieczki.

Projekt komisji kodyfikacyjnej i bolszewizm? Dwa ideologiczne błędy. Przeciwnictwo najkrańcowe. Różnica przepastna. Ba, ale lud tego projektu nie czytał. A ponieważ smak moralny nie przeszkadza, można tedy z całym cynizmem nadużyć swego autorytetu i „uświadomić” lud, że mu grozi moralna anarchja. Nie spodziewali się konserwatywni i katolicy członkowie komisji kodyfikacyjnej z prof.

Makarewiczem na czele, że zostaną ogłoszeni za wrogów rodziny, za demoralizatorów i szerzycieli rozpusty!

Takie są metody kleru we wszystkich sprawach, kiedy żyćcie domaga się reformy, która w czemkolwiek zagrozić może jego interesom. W atakach na przeciwnika — zawsze ten sam chwyt: nadużywanie religii.

Opowiada Boy - Żeleński, jak to postępował słynny w swoim czasie ksiądz Stojałowski, działacz ludowy w Galicji, głęboki znawca psychologii naszego chłopca. W rozstrzygających momentach, kiedy nastrój zebrania był wątpliwy, miał on niezawodny sposób. Stawiał wniosek i poddawał go pod głosowanie tak: „Dzieci, kto jest za wnioskiem, ten klęknie tu ze mną i zaśpiewa „Serdeczna Matko”. I klękał. Któryż chłop — pyta Boy, — widząc, że ksiądz klęka, aby zaśpiewać „Serdeczna Matko”, nie klęka i nie zaśpiewa chórem? Odśpiewawszy, ten wyga nad wygami, wstawał z klęczek, rozglądał się po sali i mówił: „Zatem wniosek przeszedł”. Podobne chwytły stosuje kler w wielu sprawach społecznych.

Broszura Boya, to nie jakiś oderwany wywód ideologiczny, to — przykłady, fakty, dokumenty, najwierniejsze zwier-

ciadło rzeczywistości. Przytem — wnioski z żelazną logiką wysnuwane, argumenty nie do odparcia. Dlatego Boy jest tak dotkliwy, że przygląda się życiu doskonale ostrym wzrokiem i wali prosto z mostu. Jedyne na niego sposob: wykląć go, rzucić nań anatemię, czytać jego rzeczy uznając za grzech śmiertelny. Nadto: fałszować treść tego, co pisze, przekręcać każdą myśl, insynuować jaknajwięcej w myśl starej zasady: „Calomniez, calomniez, il en reste toujours quelque chose”...

To też pisze: „Każdemu prawie w Polsce dziś wiadomo, że zjawił się Antychryst, noszący miano Tadeusza Żeleńskiego, a pseudonim Boy. Wyklinają go z ambon, wypisują o nim niestworzone rzeczy w różnych mniej lub więcej światłobliwych pismach

Przedśmiertny film

Louisa Wohlheima

pod tytułem

„Zradzieckie Świątka”

Wkrótce?

Wkrótce?

## ROKOSZ GENERALÓW

### Jak został obalony minister Groener

Berlin, w maju. Cechą obecnej polityki niemieckiej jest jej nieprzejrzystość i nieobliczalność. Takt i zręczność polityczna nie należą do zalec spotykanych często w niemieckim świecie politycznym. Ostatnie wypadki w Niemczech, stanowiące sensację światową, dowodzą tego w sposób bardzo wyrazisty.

Trzej najwyżsi wojskowi, gen. Schleicher, gen. Hammerstein i admirał Raeder, zmusili dotychczasowego ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych, ken. Groenera do ustąpienia. Oświadczyli mianowicie, że wojsko nie ma już do niego zaufania. Bawarskie organy prasowe katolickie od dłuższego czasu przepowiadały ten rokosz kamaryli generalskiej i ostrzegali przed nim. Nie ulega wątpliwości, że krok generalów nie miał żadnego prawnego uzasadnienia, sprzeczny był z zasadami i praktyką konstytucji, operował jedynie argumentem siły i powiódł się, dzięki współdziałaniu innych wysoko stojących czynników.

Mówią, że feldmarszałek Hindenburg stracił zaufanie do dotychczasowego swego pupila Groenera, czego już można się było dopatrzeć w zwróceniu się prezydenta przeciw chrononemu obecnie przez Groenera Reichsbannerowi. Kanclerz Brüning odegrał w tej sprawie rolę dwuznaczną. Nie wystąpił przeciw rokoszom w obronie swego ministra, jak tego

należało się spodziewać. Wskutek tego teren działania Groenera został przepołowiony: utracił ministerstwo Reichswehry, ma się utrzymać — nie wiadomo na jak długo — przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Oficjalne dementi, wydane pod wpływem olbrzymiego wrażenia, które ta interwencja generaliska wywołała na świecie Niemczy, że gen. Groener ustąpił dobrowolnie z powodu nadmiernego obciążenia pracą. Ale dlaczego zrezygnował właśnie z teki Reichswehry, stanowiącej właściwą jego specjalność? Rzecz jasna: Groener padł ofiarą hitlerowców i współdziałających z nimi generalów, mszczących się na nim za zarządzone przez niego rozwiązanie armji hitlerowskiej i

za wystąpienie jego w obronie Reichsbannerów. Prasa lewicowa leje łzy: Groener u władzy wydawał się im nieraz niepewnym, Groener upadający jest w jej oczach jednym z ostatnich filarów republiki.

Groenera obalili dwaj kandydaci na dyktatorów, którzy coraz bliżsi są swego celu: dyktator w brunatnej koszuli Hitler i dyktator w generalskim mundurze Schleicher. Hitler demagog bezwzględny i hałaśliwy, a nie pozbawiony podstępnej zręczności. Schleicher, generał polityk, do niedawna jeszcze atakowany przez hitlerowców i przezywany przez nich „generałem kancelaryjnym”, człowiek inteligentny, gładki, obrotowy, a przedewszystkiem ambitny. Dotąd działał w cieniu; dziś, usunąwszy Groenera, wysuwa się na pierwszy plan. Mówi się o nim, jako o przyszłym ministrze Reichswehry, jako o przyszłym kanclerzu gabinetu, w którym hitlerowcy będą mieli przewagę, a centrum będzie stanowiło tolerowany do czasu dodatek.

Prasa lewicowa niemiecka przyznaje — po niewczasie, — że byt republiki jest zagrożony, apeluje do Brüninga, wierzy bowiem jeszcze w jego dobrą wiarę, stwierdza, że generalskie pronunciamiento wywołało jaknajgorsze wrażenie zagranicą w okresie rokowań w sprawie rozbrojenia i odszkodowań.

Skargi jednak i ostrzeżenia nie przydadzą się na nic. Wrogowie republiki są bezwzględni i konsekwentni. Jest ich coraz więcej, gdyż coraz to nowi wychodzą z ukrycia. Ludzie przeczorni przestają się obecnie kłamać i zrzucają maski. Uważają bowiem, że nadeszła ich chwila, że kończy się widać era republikańska.

Stosunek sił walczących obozów staje się coraz bardziej nierówny. Republika nie może już liczyć w pełni na swoich oficjalnych reprezentantów i obrońców. Reichswehra jest po stronie czynników, dających do przewrotu. Prezydent sprzyja antyrepublikańskiej prawicy, a kanclerz zachowuje się wyczekująco. A front republikański zwęża się. Znaczna jego część utraciła widać wiarę w zwycięstwo i nie chce dalszej walki. Już nietylko centrum katolickie, ale i demokraci południowo-niemieccy układają się z narodowymi socjalistami. Jedyne wielki solidarny oddech niemieckiego obozu republikańskiego może oddalić katastrofę, ocalić republikę.

L. R.

SPLENDID

przoduje w wyborze programów

!!!

Zapowiadamy film p. t.

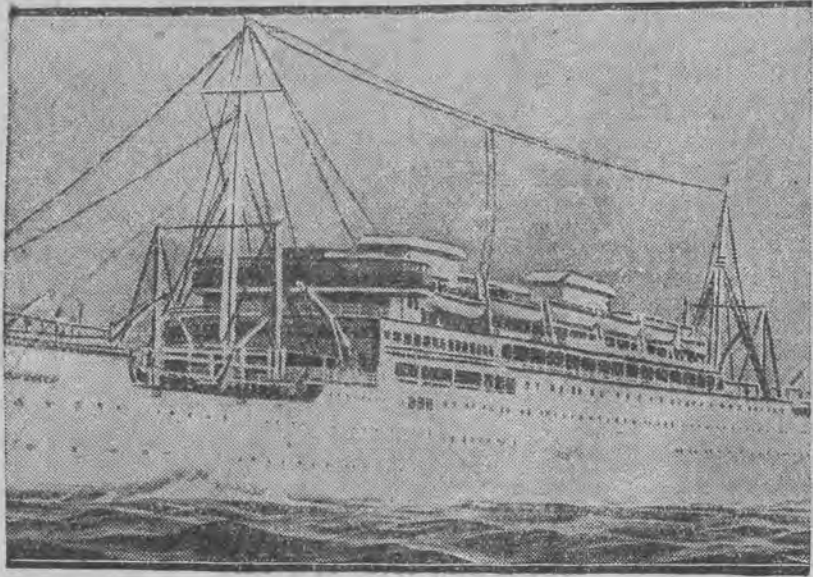
Niewinna Grzesznica

W rol. gł.

Joan Crawford Clark Gable

# Piekielna noc na okręcie

## 100 pasażerów okrętu „George Philippart“ znalazło śmierć w płomieniach



GEORGE PHILIPPART

Jeden z najnowocześniejszych statków francuskiej marynarki handlowej o pojemności 21 tys. tonn, padł ofiarą pożaru w zatoce adenńskiej. Pomimo szybkiej pomocy przejeżdżających okrętów, podobno przeszło 100 pasażerów znalazło śmierć w falach.

PARYŻ, 18 maja. — Do portu w Adenie zawinęły wczoraj angielskie parowce „Kontraktor“ i „Mashud“, wiozące na swym pokładzie rozbitków z „George Philippart“.

„Kontraktor“ przywiózł 129 rozbitków, „Mashud“ 125. Kilkanaście osób jest ciężko poparzonych.

Francuski parowiec „Andre Lebon“ przejął na pełnym morzu 425 uratowanych przez sowiecki transportowiec naftowy „Sowieckaja Nieft“, gdyż na okręcie tym nie było ani mięsa ani dostatecznej ilości pożywienia dla rozbitków. „Andre Lebon“ płynie pełną parą do Dżibuti.

W ten sposób uratowanych zostało co najmniej 679 osób.

Według opublikowanej wczoraj przez „Messageries Maritimes“ niekompletnej listy, znajdowało się na statku 483 pasażerów i 347 ludzi załogi, z czego

ze statku żadnych rzeczy, wszyscy pozostali w białiznie nocnej.

Zdaniem uratowanych, przy czyną pożaru było krótkie śpięcie w jednej z pustych kabin luksusowych. Ponieważ ogień rozszerzył się bardzo szybko, liczni pasażerowie pierwszej klasy mieli odcięta drogę ratunku, wobec czego zginęli w swych kabinach. Wielu nie mogąc dostać się do łodzi ratunkowych w straszliwej panice skakało do wody i ginęło.

Kapitan angielskiego ratunkowego statku stwierdza w dalszym ciągu, że na pokład okrętu przejął 129 rozbitków. Jedną z pasażerek zmarła wskutek odniesionych poparzeń. Ciało jej spuszczone do morza. W chwili wybuchu pożaru pogoda była piękna i pomimo silnego wiatru, morze było spokojne. Kapitan okrętu „George Philippart“ był ostatnim, który statek opuścił. Według jego informacji, z ogólnej cyfry pasażerów i załogi brakuje 100 osób. Wszyscy pasażerowie, przejęci na pokłady statków ratunkowych, są w białiznie nocnej.

PARYŻ, 18 maja. — Według wiadomości z Adenu na pokładzie „George Philippart“ znajdował się jakoby delegat chiński przy lidze narodów dr. Sze. Dotychczas nie zdołano sprawdzić, czy dr. Sze został uratowany.

## Szukajmy mordercy Zarembianki

Pod takim hasłem powstał komitet we Lwowie Gorgonowa bohaterką powieści niemieckiej

LWÓW, 18 maja. — Sprawa Gorgonowej, mimo wyroku, nie jest zakończona i nie przestanie być tematem najrozmaitszych dociekań i plotek.

Znana powieściopisarka niemiecka, Kerr, promotorka policji kobiecej w Niemczech, zajęła się sprawą Gorgonowej i studjuje przebieg procesu od deski do deski. — P. Kerr, oświadczyła, że zrobi z Gorgonowej bohaterkę jednej ze swych powieści.

W ciągu świąt pochód pań, usposobionych wrogo wobec Gorgonowej, udał się na cmentarz i demonstracyjnie złożył kwiaty na grobie Lusji Zarembianki.

Tak samo willa Zaremby w Brzuchowicach stała się centrami pielgrzymek świątecznych, skąd przywieziono mnóstwo plotek. Między innymi i tę, że Zaremba opuszcza Polskę i że Kamiński (ogrodnik) widzi ducha Zarembianki, krążącego dookoła willi.

Zaznaczyć należy, że Kamiński skiego wogóle niema w Brzuchowicach, a mimo to są panie, które przysięgają, że go tam widziały.

Gorgonowa od dwu dni nie przyjmowała w więzieniu jedzenia. Jedyną osobą, która ją odwiedziła, był dr. Axer. Odbił z uwięzioną dłuższą rozmowę. Rozmowa dotyczyła dwu tematów, a mianowicie: 1) próby na ręce prezesa Antoniewicza o zezwolenie na widzenie się Gorgonowej z córeczką, Romą i z synem.

Zdaje się, że widzenie to nastąpi w najbliższych dniach. Drugą sprawą, związaną z odwiedzinami dr. Axera, dotyczyła ważniejszej sprawy, a mianowicie kasacji wyroku.

Lwowski świat prawniczy stwierdza, że sprawa Gorgonowej jest typowym procesem poszlakowym i że poszlaki te, ze względu na charakter i przewód sądowy, wymagają ścisłego uzupełnienia. Jak dalece wyrok podzielał na opinię lwowską, świadczy fakt, że podobno zawiązał się komitet, który za dewizę swojego działania postawił hasło: „Szukajmy mordercy Zarembianki“.

## Ograniczenia dewizowe

Wywóz walut obcych zabroniony w Rumunii

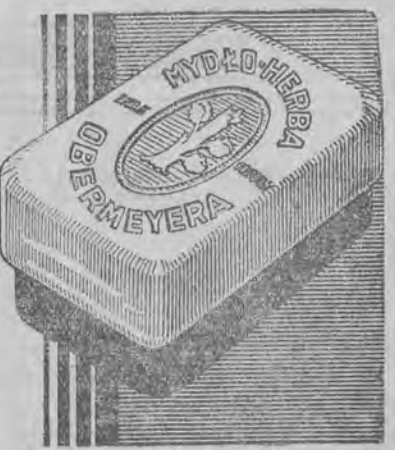
BUKARESZT, 18. 5. (PAT). Została oficjalnie ogłoszona uchwała rady ministrów, postanawiająca, że kupno i sprzedaż czeków, trat, de wiz wszelkich kategorii i walut za granicznych musi być dokonywana wyłącznie za pośrednictwem rumuńskiego banku narodowego. Cudzoziemcy będą mogli swobodnie dysponować swojami kapitałami złożonymi w bankach czy to w lejach, czy też w dewizach obcych. Czeki, traty i dewizy, będące w posiadaniu i dyspozycji banków

domów handlowych oraz osób prywatnych będą mogły być sprzedawane wyłącznie za pośrednictwem banku narodowego, który będzie również przydzielał dewizy na pokrycie zobowiązań zagranicznych. Wywóz dewiz i walut obcych jest zakazany. Wszystkie czeki, traty i dewizy oraz rachunki w walutach zagranicznych, pochodzące z eksportu towarów będą przekazywane bankowi narodowemu w Rumunii.

...subtelny i trwały jest zapach, ...niedostępnym jest działanie

## mydła HERBA

Przeciw piegom, wągom, liszajom i wszelkim nieczystościom cery niema nic lepszego!



## Kosztowna wojna

Wielki deficyt Japonii

PARYŻ, 18. 5. (PAT). Pisma podają o sytuacji finansowej Japonii szereg danych statystycznych. Kampanja w Szanghaju i Mandżurji pociągnęła za sobą wydatki w okresie od 30 września 1931 roku do maja 1932 r. w wysokości 158 milionów jen. Poza tym rząd japoński zmuszony jest zażądać w okresie do marca 1933 roku nowych kredytów dla ministerstwa marynarki wojennej oraz na wypłaty rent inwalidom wojennym w sumie dochodzącej do 285 mil. jen, razem zatem na wydatki związane z kampanją pod Szanghajem i w Mandżurji — 442 mil. jen, t. zn. jedną trzecią wpływów budżetowych. Deficyt budżetowy wynosi obecnie 282 mil. jen. Ministerstwo finansów, które przewidywało na romaito konieczne wydatki kwotę około 800 mil. jen zmuszone jest do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 miljarda jen.

Tokio odbyła się niedawno z powodu trudnej sytuacji finansowej konferencja przedstawicieli rządu z szefami armji, którym oświadczone, iż skarb japoński jest pusty. Proszono wojskowych, by nie upierali się przy swych zamiarach przeprowadzenia kampanji, która, zdaniem przedstawicieli obalonego rządu, nie przynosi krajowi żadnej korzyści.

## Bunt

garnizonu mandżurskiego

MOSKWA, 18. 5. (PAT). Ze źródeł chińskich donoszą z Pekinu o buncie stołecznego garnizonu mandżurskiego w Czang Czung. Bunt stłumiono w zarodku przy pomocy wojska japońskiego. Miano rozstrzelać 53 żołnierzy. Wedle doniesień japońskich w Lajuanie-Tun-lao zbuntował się pułk kawalerji ki ryńskiej. Żołnierze mieli zdemolować dowództwo pułku i z bronią w ręku wymaszerować na północny wschód w kierunku rejonu koncentracji wojsk powstańczych.

## Powiaty miejskie dla administracji państwowej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Opublikowane zostało rozporządzenie rady ministrów w sprawie powiatów miejskich.

Na mocy tego rozporządzenia miasta: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Kraków, Lublin, ŁÓDŹ, Poznań, Radom, Sosnowiec, Toruń i Wilno tworzą odrębne powiaty miejskie dla celów administracji państwowej.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie rady ministrów z dnia 19 marca 1928 r. w sprawie powiatów miejskich.

## Tajemnica adwokata Defraudacja 50 tys. zł.

Przed 7-dniami aresztowany został b. oficer korpusu sądowego, ostatnio adwokat Stefan Heydukowski pod zarzutem roztrwonienia depozytu w sumie 50 tys. zł.

Heydukowski zeznał wczoraj, że nie popełnił defraudacji, lecz pożyzył te pieniądze koledek, który zrobił mu zawód i pieniądze nie zwrócił, a sam popełnił samobójstwo. Nazwiska samobójcy adw. Heydukowski nie ujawnił.

## Nadzwyczajny komisarz

do walki z epidemjami

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W Dzienniku Ustaw opublikowane zostało rozporządzenie rady ministrów, na mocy którego powołany zostaje urząd naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami na czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia roku bież. Wykonanie tego rozporządzenia poruczone zostało ministrowi spraw wewnętrznych

## Pięknie położona willa „Halina“

Będzelin-Smolarnia (stacja kolejowa Żakowice)

do wynajęcia na lato.

Mieszkania 2 i 4 pokojowe z kuchniami

Własny lasek sosnowy.

Wiadomość: telef. 204-39.

## Stan psychiczny Gorgulowa

badany jest przez lekarzy-ekspertów

PARYŻ, 18. 5. Podczas wczorajszego przesłuchiwania Gorgulowa sędzia śledczy pokazał mordercy walizkę, którą pozostawił on na przechowanie na dworcu Lyon-skim.

Po stwierdzeniu, iż należy ona do zabójcy i otwarciu jej, sędzia wyciągnął chorągiew z zielonego jedwabiu długości 1 metr. 50 cm. na 1 metr. szerokości.

Przedstawia ona w środku czerwony krzyż św. Jerzego na czarnej tarczy. Gorgulow na widok chorągwi zaczął krzyczeć: „Niech żyje Rosja nacjonalistyczna. Wszystko skończono! Wszystko przepadło!“ Potem rzucił się na sztandar, po

krywając go pocałunkami i wołając: „Dlatego zabiłem prezydenta i poświęciłem swe życie“.

Więzień wybuchnął łkaniem, a kiedy się nieco uspokoił wyjaśnił, sędziemu, iż był to sztandar owej sławnej zielonej partji.

Zielony kolor — mówił on — jest barwą chłopów, czerwony wyobraża republikę robotniczą, a czarny dyktaturę.

Lekarze - eksperci, którzy badają stan psychiczny Gorgulowa, nie wydali jeszcze orzeczenia. Jest to procedura dość długa, prawdopodobnie przed końcem miesiąca wyniki jej nie będą ogłoszone.

## DZIEŃ W ILUSTRACJI



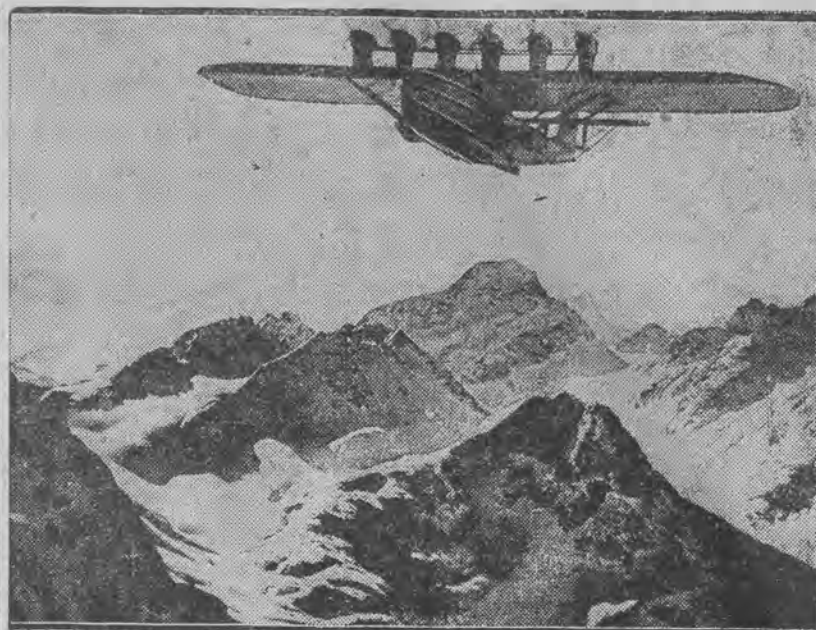
KRWAWE WALKI W BOMBAJU

między hindusami i mahometanami, w rezultacie których padło przeszło 50 zabitych i około 700 rannych. Na naszej ilustracji widzimy, jak policja angielska rozpedza zbiegowisko na ulicy Bombaju.



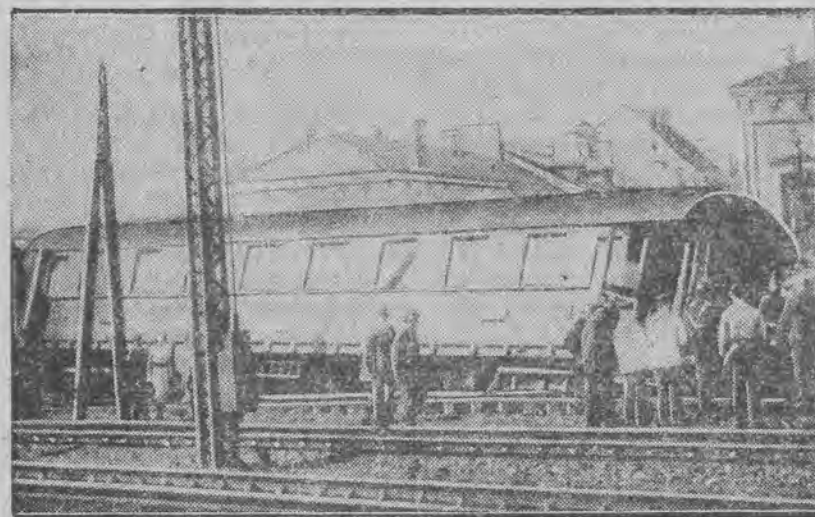
BRAT PREZYDENTA

Gabriel Lebrun, brat nowoobranego prezydenta Francji, pracuje, jako zwykły rolnik, na swych polach w Lotaryngii, gdzie obecny prezydent urodził się i gdzie do dzisiejszego dnia mieszka jego rodzina.



„DO X III” NAD ALPAMI.

Samolot, zbudowany w Niemczech dla Włoch, podczas lotu do Spezii, który trwał z Alternheimu zaledwie 2 i pół godziny.



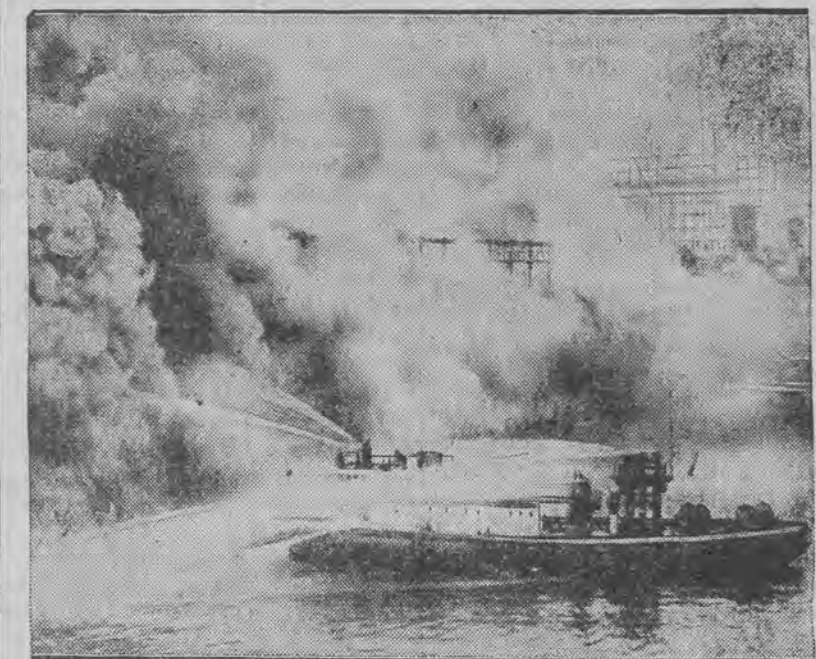
KATASTROFA KOLEJOWA.

Pociąg pospieszny na linii Kołonia — Hamburg wykoleił się podczas wjeżdżania na stację w Bremie. Wagon restauracyjny i jeden wagon osobowy wyskoczyły z szyn, przyczem wagon restauracyjny przerwał plot i stoczył się z nasypu. Dziesięć osób odniosło rany, poczęści ciężkie.



BOGUMIŁ FICHTE

znakomity filozof, urodził się 19 maja 1762 roku, a więc przed 170 laty.



OLBRZYMI POŻAR W PORCIE NOWOJORSKIM

Zabudowania linii okrętowej Cunarda zostały całkowicie zniszczone przez pożar. Cała straż nowojorska brała udział w zwalczaniu szalejącego żywiołu od lądu i morza.

## Dźwiękowy



## I) DJENY NOCY (Tempo...)

Supersensacja w 10 akt. W roli gł. ulubieniec narodów

Lucjano Albertini

## Dziś poraz ostatni!

## Podwójny program!

## II) SPELUNKA

Wielki dramat krymin.-sensac. w 10 akt. — W rolach gł.

Igo Sym, Zygfryd Arno i Harry Hardt

Dziś pocz. o g. 4 po poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Odcinek Powieściowy „Głosu Porannego”.

Nr. 24

## CZERWONA LIMUZyna

Powieść sensacyjna J. Weisla.

(Ciąg dalszy).

Siostra moja czuje się od wczoraj, niestety, również trochę gorzej, tak, że panowie skazani są wyłącznie na moje towarzystwo.

W ciągu najbliższego kwadransa doktor Martens wydawał się zupełnie niepotrzebny, gdyż młoda panią poświeciła się prawie całkowicie baronowi Spohrowi. Trochę zdruzzone spojrzenie komisarza wędrowało tymczasem wzdłuż ścian, badając stare rodzinne portrety. Obok portretu senatora widniało puste miejsce, ale widać było, że jeszcze niedawno musiał się tam znajdować portret.

— Tu prawdopodobnie wisiał portret pani brata? — zapytał Martens nagle.

Marja spojrzała nań przerażona.

— Tak jest, a skąd panu wpadło do głowy takie przypuszczenie?

— Tak sobie pomyślałem. Bo widzę tu portrety wszystkich męskich członków rodziny, a to jed-

no miejsce jest puste. A dlaczego obraz ten został zdjęty?

— Ojciec kazał go usunąć. Wtedy, gdy mój brat zakochał się w tej osobie z kabaretu. Od tego czasu nie wolno było wymieniać nawet jego imienia. Były to smutne czasy...

Marja panownie zwróciła się do barona. Widocznie ta rozmowa z Martensem nie była jej przyjemna. Nagle otworzyły się drzwi i wszedł stary senator. Powitał obu panów, a szczególnie barona Spohra bardzo serdecznie. Doktor Martens poprosił natychmiast o krótką rozmowę. Trochę zdziwiony senator poprosił go do gabinetu.

Gdy usiedli komisarz rozpoczął: — Chciałbym pana prosić, panie senatorze, o kilka wyjaśnień.

— Jestem całkowicie do pańskiej dyspozycji, o ile to będzie w mojej mocy.

— Proszę pana, czy był pan przed czterema laty w miejscowości

ci Marccone?

— Tak.

— Czy przypomina pan sobie niejakiego Bartłomieja Giardini?

Na dźwięk tego nazwiska po twarzy senatora przebiegł prawie nieodróżnialny dreszcz.

— Tak.

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć coś bliższego o tym człowieku?

— Był mechanikiem i pracował wówczas, o ile sobie przypominam, w mojej willi. Nie bliższego nie wiem.

— Niech pan wybaczy, ale może mogłaby udzielić bliższych wyjaśnień pańska córka, baronowa Sternberg?

— Nic o tem nie wiem. Moja córka czyni, co jej się podoba. Proszę się zwrócić do niej.

— Wobec tego mam już tylko kilka pytań do pana, panie senatorze.

Komisarz sięgnął do kieszeni i wyjął fotografię Strebinga.

— Czy to jest Bartłomiej Giardini?

Senator wpił wzrok w fotografię nagle wyprostował się dumnie i za pytał:

— W jakim celu i jakim prawem stawia mi pan to pytanie?

Doktor Martens również wstał. Odpowiedział z ukłonem:

— Jestem komisarzem berlińskiego wydziału śledczego.

— Ach tak, policjant. I co pana sprowadza do mego domu?

— Idzie nam o wyśledzenie przestępstwa. Zwróciłem się do pana w tem przekonaniu, że nie odmówi mi pan senator pomocy o ile chodzi o wykrycie mordercy człowieka, który był bliski pańskiemu do mowi.

Twarz senatora spochmurniała.

— Kto to panu powiedział?

— Zaprowadziłoby to nas zbyt daleko panie senatorze, gdybym chciał panu wyliczyć wszystkie do wody, jakie w tym kierunku posiada pańska córka. Świadkowie zeznali, że pańska córka złożyła wizytę temu czło wiekowi, że siedział on w Marccone przy pańskim stole i że pańska starsza córka była z nim w bliższych stosunkach.

Senator odwrócił się i przez kilka chwil spoglądał w milczeniu w okno. Następnie powoli powiedział:

— To jest fotografia Giardiniego. Był to syn przyjaciela z lat dziecińczych, towarzyszył zabaw mojej córki. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby wówczas w Marccone byli się pobrali. Czy pozatem chciałby pan jeszcze coś wiedzieć?

— Nie. Dziękuję bardzo, ale dziwi mnie, że pan senator nie pyta o dalszy związek tych wszystkich

spraw. Bartłomiej Giardini został w dniu 7 stycznia w Berlinie zamordowany.

Oblicze senatora zbladło, jak papier.

— Milez pan — krzyknął ochryplym głosem. — Wiem wszystko, co mi pan chce opowiedzieć. Nie chciałbym tego wszystkiego słuchać jeszcze raz. Bartłomiej Giardini był bliskim sercem mojej córki i ja go również kochałem. Niech pan nie rozdrażnia ran, które się jeszcze nie zablizniły.

— Bardzo przepraszam, panie senatorze — usprawiedliwił się Martens, — ale niestety należy do moich obowiązków mówić o sprawach, które są ludziom nieprzyjemne. Chciałbym pana jedynie jeszcze prosić, abym mógł możliwie szybko zostać przyjęty przez pańską córkę.

— Meta jest ciężko chora. Każde zdenerwowanie może mieć dla niej fatalne skutki. Gdy tylko będzie w stanie pana przyjąć, zawiadomię pana.

— Panie senatorze, niech pan będzie przekonany, że moje usiłowania są całkowicie skierowane na wyjaśnienie tej ciemnej sprawy. Obecnie, kiedy osoba ofiary jest już niewątpliwie określona, musimy jeszcze wyszukać mordercę.

(d. c. n.)







## Union (Berlin) - Turysty 3:1 (1:1)

Goście zagraniczni pokazali nam przeciętnie dobrą grę

Po dwuletniej przerwie zawitała wreszcie do Łodzi drużyna zagraniczna. Wczoraj na boisku WKS. rozegrała ona mecz z Turystami. Był to zespół berlińskiego Unionu, który w dniach Zielonych Świąt gościł w Warszawie.

Berlińczycy pokazali nam przeciętnie dobrą grę. Cechuje ich zgranie, dobry stoping, celność podań i współpraca poszczególnych linii. Natomiast słabszą ich stroną był start do piłki i walka o nią wręcz. Z reguły przeorywali oni niemal wszystkie pojedynki, a mijanie ich nie było dla łodzian zbyt trudnym zadaniem. Start i szybkość cechowały natomiast Turystów, którzy mogliby osiągnąć daleko lepszy wynik, gdyby nie błędne nieco zestawienie drużyny.

Chojnacki na prawem skrzydle, gracz zbyt miękki, nie dochodził do głosu. Klimczak jeszcze chory, był niedysponowany i pokazał tylko dobry dribling. Jest to gracz do piłek wypracowanych, wymagających wykończenia, to też lepiej odpowiada mu pozycja łącznika. Jako kierownik ataku dać wiele

nie może. Wadą jego jest zbyt długie przetrzymywanie piłki. Dobrze spisywała się linia pomocy, a obrońcy wykazywali słabą taktyczną grę, co kosztowało Turystów utratę drugiej bramki.

Turyści wystąpili w składzie: Michalski, Strzelczyk, Hinc, Wieliszek, Szulca, Frankus, Hahn, Klimczak, Nykiel, Chojnacki, zastąpił po przerwie Michalskim.

Odrzućmy uwagę na lekką przewagę gości. W polu wykazują oni lepsze zgranie i bardziej celowo oddają piłkę. Michalski kilka razy dość szczęśliwie interwenjuje. Zainicjowany przez Wieliszka atak daje możliwość Nyklowi popisać się dalekim strzałem na bramkę. Okazał się on celny i skuteczny. Turyści prowadzą 1:0.

Goście nie zrażają się tem i zaczynają bardziej intensywnie pracować. Mają więcej z gry. Kilkakrotnie lewe skrzydło, zwykle nie pilnowane przez Szulca, ma okazję do uzyskania bramki, lecz jest to gracz rezerwowy, który momentów takich nie potrafi wykorzystać. O wiele groźniejsze są ataki przeprowadzane prawą stroną. Śliczny strzał główką Kunzego broni z trudem Michalski, a tuż przed przerwą udaje mu się zatrzymać piłkę na linii bramkowej, lecz nadbiegający Kunze dobija ją, uzyskując wyrównanie.

Po zmianie stron inicjatywa należy do gości. Nieogłębne wysunięcie się obrońców doprowadza do zdobycia dalszej bramki przez Franka, co prawda z dość niewyraźnej pozycji, która mogła śmiało uchodzić za spaloną, a w niedługim czasie udaje się prawoskrzydłowemu Kunzemu podwyższyć wynik. Ostatnie 20 minut gry należy do łodzian, którzy grają niezwykle ambitnie i często goszczą pod bramką przeciwnika. Brak zdecydowania strzałowego nie pozwala na wykorzystanie dogodnych momentów podbramkowych, a było ich kilka. Sędzia nie zauważa przytem ręki obrońcy na polu karnym. Ostatni daleki strzał Klimcza

ka pod poprzeczką bramkarz gości wyrzuca na kórner.

Wynik może być uważany za miernik sił. Jest on bardzo dobrym dla Turystów. Jako A-klasowy zespół, w porównaniu z wynikami osiągniętymi przez ligowe drużyny stolicy, spisali się oni dostatecznie.

Z gości wyróżnił się obrońca Grall, Ulrich oraz Kunze, Franke i Tieze w ataku. W drużynie łódzkiej ofiarnie grał Frankus, Wieliszek, Strzelczyk. Hahn zepsuł wiele okazji w pierwszej połowie, będąc kilkakrotnie na spalonym. Sędziował p. Raettig. Widzów mimo dnia powszedniego 1500 osób.

Skład gości był ten sam co i przeciw Legji z tą tylko różnicą, iż brak było Hannexa w pomocy, którego zastąpił Ulrich, a na lewym skrzydle dano rezerwowego Tiemana.

## Turniej walk francuskich

Rezultaty z wtorku i środy były następujące: Wtorek: Kawan zremisował z Koleffem. Tibermont w walce amerykańskiej pokonał w 10 min. Waluszewskiego. Hiszpan Oliveira w 17 min. pokonał Martynceffa. Doskonały Krauzer w 28 minucie pokonał Szezerbińskiego. Zgierzanin Torno w 16 min. zwyciężył Holubana.

Wczoraj turyści wypełniły cykl sportowy. Rewelacyjną wprost formę wykazał młody Krauzer w walce z potężnym Oliveirą. Chwilami sympatyczny żyd. zapaśnik był równorzędnym przeciwnikiem. E-mocjonująca walka dała wynik remisowy. Również bez wyniku pozostała walka Orłowa z Holubanem. Saint Mars po ostrej walce w 4 min. pokonał Gomole. Torno w 41 min. powtórnie pokonał Kawana. Wreszcie świetny Koleff w 3 min. pokonał Tibermonta.

Dzisiaj sensację budzi decydująca walka dwóch niepokonanych zapaśników, Torna z Koleffem. Ponadto Krauzer — Orłow, Kawan — Oliveira, decydująca Saint Mars —

Szezerbiński i debiut przybyłego mistrza świata Garkowienki z walce z Martynoffem.

## Międzymiastowe zawody szermiercze Łódź—Warszawa—Katowice

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym (19 i 20 bm.) odbędą się w Łodzi w sali Helenowa, drużynowe międzymiastowe zawody szermiercze policyjnych klubów sportowych między Łodzią, Warszawą i Katowicami. Każda drużyna wystawia po czterech zawodników, przyczem w dniu dzisiejszym zostaną rozegrane od godz. 18,30 walki na florety, zaś w dniu jutrzejszym od godz. 18 walki na szable.

## Ran—Eder mecz bokserski w stolicy

Mecz bokserski Ran — Eder (mistrz Niemiec) odbędzie się w Warszawie na stadionie Legji w dniu 5 czerwca na rzecz bezrobotnych.

## Jaką będzie reprezentacja Polski

Herbstreich i Frymarkiewicz mają grać przeciwko Jugosławji

Skład polskiej reprezentacji na międzypaństwowy mecz piłkarski Jugosławja — Polska, który odbędzie się w dniu 29 b. m. w Belgradzie, nie został jeszcze definitywnie ustalony.

Kapitan związkowy P. Z. P. N., r. Kałuża, ma, wobec zmienności formy drużyn i poszczególnych graczy ligowych, niezwykle trudne zadanie do rozwiązania.

Z bramkarzy w rachubę brani są Keller i Frymarkiewicz, którzy dotychczas spisywali się najlepiej, jedynie kwestja rutyny nasuwa pewne wątpliwości. Parę obrońców stanowić zapewne będą Bułanow i Martyna, zgrani ze sobą. W dotychczasowych meczach nie

wykazali oni jeszcze reprezentacyjnej formy, jednak wraca ona do nich właśnie na meczach międzypaństwowych.

Pomoc zestawiona będzie z graczy, okazujących skłonność do współpracy z atakiem. W rachubę wchodzi: Kollarczyk II, Mysiak. Wybór środkowego jest niezwykle trudny, a na to stanowisko kandydują: Kotlarczyk I, Cebulak i Wilezkiewicz.

Bodajże najtrudniej ustawić będzie linię ataku. Balcer ma nadzwyczaj poważnego konkurenta w Batorze, a prawoskrzydłowych wogóle brak. W rachubę wchodzi Wypijewski. Kwalifikacje na reprezentacyjnych łączników posiadają: Pazurek, Herbstreich, Ciszewski, Kossok

i Latusiński. Prawdopodobnie linia ta będzie zestawiona następująco: Bator, Ciszewski, Latusiński, Nawrot, Pazurek (Herbstreich), Wypijewski.

Jugosławja ma już skład ustalony. Opiera się on przeważnie na graczach tegorocznego mistrza Jugosławji, Belgradzkiego K. S. i będzie następująco: Spasic, Zagorac, Tosic, Ratio, Prenner, Gayer, Tirnavic, Milosevic, Vjadinovic, Babio.

Horoskopy dla Polski nie są dobre. Liczyć się należy bardzo poważnie z ewentualnością porażki. Bez szczęścia trudno marzyć o zwycięstwie. Forma naszych drużyn ligowych nie pozwala na wysnuwanie różnorodnych horoskopów.

## Z białego sportu Mecz Polska—Anglja 10 czerwca

RZYM. — W drugim dniu rozgrywek o puchar Davisa pomiędzy Włochami i Hiszpanją rozegrano grę podwójną. Para włoska grała słabo i przegrała 7:5, 2:6, 2:6, 4:6. Obecny stan meczu brzmi 2:1 dla Hiszpanji.

Dzięki zwycięstwu nad Holandją drużyna polska zakwalifikowała się do trzeciej rundy i za przeciwnika będzie miała Anglję. Sensacyjny mecz ten odbył się w Warszawie na kortach reprezentacyjnych Legji najprawdopodobniej w dniach 10 — 12 czerwca.

Po trzyletniej przerwie znakomity tenisista francuski Lacoste ukaże się znów na kortach podczas meczu Paryż — Londyn w dniach 21 i 22 bm.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL”  
Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film wg. słynnej sensacyjnej powieści Gastona Leroux p. t. „Chori-Bibi”

## Upiór Paryża

W rolach główn. John Gilbert, Lewis Stone, Leila Hyams

Nadprogram: Laurel i Hardy w świetnej komedji dźwiękowej pt. „Gubernator na Inspekcji”  
Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń! Ceny miejsc popularne!  
w soboty i niedziele o 1-ej. Początek w dni powszednie o 4.30.  
Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona!

Teatr Świetlny CASINO  
Dziś i dni następnych!

„Książę Dracula”  
Genjalny twór erotyczny wg. słynnej powieści Bram Stokera  
W rolach głównych: Bela Lugosi i Helena Chandler

Uwaga! Uprasza się osoby starsze o niewprowadzenie młodzieży na ten film.

Dźwiękowy PALACE  
Dziś poraz ostatni!

Najpiękniejszy film sezonu! MOST HANBY (Waterloo Bridge)  
W rolach głównych: Mae Clark i Kent Douglas.  
Dziś pocz. o godz. 4 po poł.  
Wielki dramat obyczajowy, osnuty na tle wojny światowej  
Nadprogram: Cohn i Kelly jako detektywi oraz najświeższy numer dźwiękowego dodatku w kolorach „Czy to nie jest dziwne”  
Na pierwszy seans ceny zniżone!

I-szy Dźwiękowy Kino-teatr SPLENDID  
NARUTOWICZA 20.

Największy sukces produkcji filmowej 1932 reżyserji genialnego Ernesta Lubitscha p. t. GODZINA Z TOBĄ  
W rolach głównych: Maurice Chevalier, Jeanette Macdonald  
Muzyka: OSCAR STRAUSS.  
Pocz. o g. 4. Passe-partouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe nieważne

Dźwiękowe „GRAND-KINO”  
Dziś poraz ostatni!

Ludzie morza  
George Bancroft  
Ceny miejsc zniżone:  
1, 1<sup>50</sup> i 2<sup>50</sup>



**Marion Lessing**



bardzo jest do twarzy w marynarskim ubraniu.

**Przez mój obiektyw**

**Wywiad z Chaplinem**

Jack Reporterman wbiega na czwarte piętro Buildingu, w którym zamieszkał chwilowo wielki Charlie. Otwiera mu drzwi lokaj Chaplina, a dowiedziawszy się o co chodzi, ułatwia reporterowi szybkie zejście ze schodów w pozycji siedzącej. Reporterman chwilę leży bez czucia na parterze, po czym strzępnawszy ubranie i schowawszy słuczone okulary do kieszeni, wyjmując z za ucha Watermana i zaczyna notować nieco na oślep artykuł zatytułowany:

„Mój wywiad z Chaplinem“.

— Chaplin wybiegł na moje spotkanie — pisze gorączkowo Reporterman. — Nie posiadając się z radości, zawołał:

— Hallo, old chap! Jakże się cieszę. Jest to najpiękniejszy dzień mego życia. Marzyłem o tem, aby nareszcie poznać najwybitniejszego przedstawiciela prasy amerykańskiej.

Następnie objawwszy mnie ramionami i wywijając legendarną laseczką, zaprowadził mnie do swego sypialnego pokoju. Pokój Chaplina sprawia wraże nie celi pustelnika. Stoi tam tylko wąskie polowe łóżko, na ścianie wisi jego historyczny dziurawy melonik. Na małym stoliku stał właśnie obiad Chaplina. Jedna cytryna i dwie pestki od winogron. (Ostatni przebieg medyczny: skondensowane witaminy).

— Kochanie, musisz zjeść ze mną lunch! — zawołał Charlie, poczem wkładając palce w usta, wydał przeciągły gwizd. Do pokoju wbiegł tresowany goryl, przebrany za pokojówkę. Czystą angielszczyzną zapytał:

— What is the matter, sir?

Na co Chaplin oświadczył mu, że ma natychmiast przynieść obiad dla dzentelmena. Potem była istna sielanka. Chaplin lykwał pestki, zagryzając cytrynę, polknął także dwa sznurowadła.

Zapytałem go, czy jest szczęśliwy. Zrobił wtenczas tragicznego zęza i szepnął:

— Nie, o nie!

— A kim chciałbyś być, mistrzu?

— Tobą chciałbym być.

Niespotykany dotąd humor! Arcypikantne i dowcipne awantury w numerach hotelowych! — Bajeczna gra! Genjalna reżyserja! Przebijające tricki!

**Nowy Coogan**

**Karjera Jackie Coopera, który z pokorą znosi pocałunki kobiet**

Mały piegowaty chłopiec z niezbyt czystymi rękoma, w wiecznecie podartych trzewikach, z jasną, jak słoma, rozwichrzoną czupryną i wilczym apetytem na wafle z lodami — oto portret Jackie Coopera, najmłodszego gwiazdora świata.

Ten ośmioletni bęben, który przypadkowo stał się odtwórcą głównej roli w filmie i wywołał prawdziwą sensację, nie a nie nie robi sobie ze sławy.

Jeszcze przed trzema laty mały Jackie nie różnił się niczym od swoich rówieśników. Pod opieką babki czas upływał mu na zabawach z dziećmi sąsiadów, podczas gdy matka jego pracowała w muzycznym wydziale wytwórni Foxa w Hollywoodzie; było to bowiem w tym czasie, gdy film muzyczny — śpiewny dopiero rozkwitał. Do jednej ze scen takiego filmu potrzebny był mały chłopiec dla odśpiewania krótkiej piosenki. Ponieważ Jackie znał kilka „songs“ i stepów, matka zabrała go z sobą do wytwórni. Jackie stanął przed reżyserem — i stało się! W ten sposób chłopiec zadebiutował na filmie pod panięmskim nazwiskiem swojej matki: Leonard.

Zaraz potem wrócił do swoich zabawek i szybko zapomniał o wszystkim, co miało jakikolwiek związek z atelier filmowym, zapomniał nawet o wielkich lampach rtęciowych, o reflektorach, które podczas filmowania były źródłem jego zdumienia i zachwyty.

Gdy jednak film ukazał się na ekranie, kierownicy różnych wytwórni filmowych zwrócili uwagę na małego Jackie i coraz częściej powierzali mu nieduże role w swoich obrazach. Po pewnym czasie zaangażował go na stałe Hal Roach, reżyser dwuaktowych komedji z „Naszą Bandą“.

W tym również czasie Jackie dowiadyuje się, że życie aktora filmowego nie płynie mlekiem i miodem. Nienajgorsze były jeszcze ustawiczne telefony reporterów, którzy zadawali mu mnóstwo najdziwniejszych pytań. Stokroć mniej przyjemnym wielogodzinne pozowanie do reklamowych fotosów, gdyż spokojne siedzenie na je-

dnem miejscu było słabą stroną małego gwiazdora.

Aż dnia pewnego Irving Thalberg, kierownik produkcji Metro - Goldwyn - Mayer, postanowił dać Jackie wielką rolę w filmie „Champ“, którego reżyserję powierzono King Vidorowi. I oto Jackie stał się na te-



renie Hollywoodu osobistością równie znaną jak Greta Garbo, Joan Crawford i Wallace Beery. Szczególnie przywiązał się chłopiec do wielkiego dobrodusznego Wallaca Beery, a gdy mu oznajmiono, że ten wielki aktor charakterystyczny będzie jego partnerem w filmie „Champ“ — szczęście chłopca nie miało granic.

Jackie ma swoją własną technikę gry. Po objaśnieniach reżysera idzie w jakiś ciemny kąć i pograża się w zadumę. Jeśli każą mu płakać — myśli o czemś straszliwie smutnym; nikt nie wie o czem, ale jak do tąd — lzy zjawiają się jak na zawołanie.

Narazie największym jego utrapieniem jest to, że wszystkie panie tylko go chcą całować i mówią doń różne głupstwa. Ponieważ jest dobrze wychowanym i grzecznym chłopczykiem, nie pozostaje mu nic innego, jak znosić to z pokorą...

Czy wyda mu się to takie przykre i wtedy, gdy z małego Jackie wyrosnie na dużego Jacka — nie wiadomo napewno!

**Już dziś zapowiadamy serję najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukaza na ekranie dźwiękowego kina „CAPITOL“**

**„Express Szanghaju“**  
Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong.

**„Wolne Dusze“**  
Norma Schaeerer, Lionel Barrymore.

**„JEGO MAŁENKA“**  
Janett Gayner, Warner Baxter.

Szkatuła naszego repertuaru zawiera filmy tylko o wysokiej wartości artystycznej, oryginalnej treści i znakomitej reżyserji.

**Victor Varkonyi**



z zawodu jest chemikiem. Widzimy go tu w laboratorium.

**Ekran Łódzkie**

**„Godzina z tobą“ w „Splendidzie“**

Być może, że jak na pełny i mistrzowski komplet: Chevalier, McDonald, Lubitsch i Strauss, to trochę mało. W każdym razie film godny jest swych realizatorów i wykonawców, którzy stworzyli nie jedno już arcydzieło.

Pomysł rzeczywiście oryginalny. Chevalier zwraca się już na początek do publiczności, która była świadkiem sceny miłosnej na ławeczce w parku, temi słowy:

„Ladies and gentlemen! Może się rozczarujecie, gdy wam powiem, że ta piękna kobieta, która towarzyszyła mi w tym spacerze nocnym w ogrodzie, to moja żona. Radzę wam, mężowie, wybierać się często ze swymi żonami nocą do parków, a napewno uczucie wasze często się będzie odświeżać“.

Jeśli będę miał tak uroczą żonę, jak Jeanette, przysięgam Chevalierowi, że co noc zawitam do ciemnego ogrodu.

Maurice swym rozbijającym uśmiechem i urodzonym charmem rozwiązuje pomyslnie cały konflikt jaki się wniósł w wzorowe życie młodego małżeństwa. Piosenki melodyjne urozmaicają harmonję i zgrzyty małżeńskie. Szkoda tylko, że prawie wcale nie są tłumaczone, mimo zawartego w nich dowcipu i wyjaśnień sytuacji.  
**STAL.**

**„Flirty pięknej pani“ w „Lunie“**

Flirty tak pięknej kobiety, jak Betty Amann powinny być ciekawe. Jeśli są poważnie nudne, to już wina reżysera. Paryska artystka usiłuje podbić serca całego londyńskiego high - life. Jest tam dwóch lordów i jeden potentat z Kanady. Ten potentat okazuje się najmądrzejszym i wogóle porządnym człowiekiem. Zamiast rozflirtowanej i roznieglżowanej pięknej Betty zakochuje się w dość brzydkiej prawdziwej English miss.

Całość jest bardzo przewlekła i mało interesująca; widza może co najwyżej zaciekawić, kiedy film się skończy. Stoi on m. w. na poziomie spartaczonych produktów muzy polskiej z przed kilku lat.  
**STAL.**

**Obeym wolno całować...**

tak twierdzi

**Norma Shearer**

Wielkim reporterem, człowiekiem, który wszystko może, który posiada talizman, otwierający mu wrota wszystkich se zamów.

Mówił mi jeszcze Chaplin o swej ostatniej miłości ku czarującej artystce, odkrytej przez

niego w sanatorjum dla jakichś. Wybranka Chaplina jaka się; ujrzymy ją i usłyszymy w nowym filmie chaplinowskim, w którym pod wpływem miłości bohaterka zaczyna płynnie mówić.

Na zakończenie wywiadu

Chaplin wepchnął mi w rękę połówkę cytryny. Drugą wsadził w usta i bez zmruczenia powiek zgrzył ją, wypijając sok.

— Masz, darling, zjedz to — będziesz znał moje myśli o wszechpotężnej prasie.

S.

**Jedna noc w Grand-Hotelu...**

**Suzy Vernon! Armand Bernard!**

**Od jutra w kinie Palace**





# Dźwiękowy kino teatr „LUNA”

## Dziś rewelacyjna premiera

monumentalnego arcydzieła dźwiękowego, którego wykonanie pochłonęło olbrzymie sumy i maximum wysiłku realizatorów, opracowane przy współpracy angielskiego wywiadu podczas wielkiej wojny

# „PLAN W”

## Nadprogramy!

Początek seansów o 4 pp.,  
w sob. i niedz. o g. 12-iej  
PORANKI po 50 gr. i 1 zł.

Z powodu letniego sezonu ceny miejsc niższe!  
**Wszelkie bilety ulgowe ważne!**

Dramat angielskiego oficera z „Intelligence Service”, który dokonywuje na niemieckim terytorjum bohaterkich czynów wywiadowczych.

W rolach głównych:

**Brian Aherne**

wspaniały typ człowieka czynu

**Magdalena Carroll**

urocza bohaterka filmu „Atlantic”

### PORZĄDEK DZIENNY

#### 6 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Żydowskiego Komitetu Ratunkowego dla udzielania pożyczek bezprocentowych w Łodzi, Sionkiewicza 3-5

na dzień 29 maja 1932 r. o godz. 4 pp.

- 1) Zgajenie zebrania i wybór przewodniczącego,
  - 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności za czas od dnia 1 stycznia 1931 r. do dnia 31 marca 1932 r.
  - 3) Budżet na rok 1932-33.
  - 4) Wolne wnioski: ostatnie muszą być zgłoszone do Zarządu do dn. 24 maja 1932 r.
- Uwaga: W razie nieprzybycia na Zgromadzenie wymaganej w art. 21 liczby członków, odbędzie się w tym samym dniu o 2 godziny później powtórne Zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad, które jest prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków w myśl art. 32.

### SALA FILHARMONJI

**Nieprawdopodobne,  
a jednak prawdziwe!**

**Wkrótce przyjeżdża  
Najstawniejszy śpiewak świata**

# Titta Ruffo

Szczegóły nastąpią.

OBCNY KRZYŻYS  
wymaga oszczędności



**OSZCZĘDZA 70<sup>0/0</sup>**

pracy, czasu i pieniędzy  
Daje codziennie bilanse  
Przejście w każdej chwili  
możliwe.

Zaprowadzenie przyjmując  
i bliższych informacji udziela

**O. R. PFEIFFER**

Łódź, Kopernika 57,  
Tel. 166-83.

**NOWOCZESNE KARTOTEKI**  
dla robocizny  
„magasynów i składów

Zaprowadzenie też innych  
metod.

Dla małych przedsiębiorstw  
specjalna księgowość.

Kontrola ksiąg handlowych  
Sporządzanie bilansów.

### MACA MASZYNOWA

codziennie świeża

Mąka macowa. Zacierki jajeczne.

**SUEHARKI** na wzór  
HARLSBADZKICH

oraz wszelkie wyroby cukiernicze  
poleca znana  
**CUKIERNIA N. WEINBERGA**

Piotrkowska 38, tel. 149-82.

**Ceny niższe.**

Wydaje się codziennie:  
śniadania, obiady jarskie  
i kolacje

### Dr. I. CHAIN

choroby serca,  
elektrokardiografia

ordynuje w **KRYNICY**

Willa Nałęczówka

(obok nowych Łazienek)

Doktór

**Sołowiejczyk**

Arkadiusz

choroby dzieci

wznowił przyjęcia

Andrzeja 4, tel. 129-85

Przyjm. od 9-11 i 5-7.

Kupię okazjnie **Dywan**

w dobrym stanie 4x4 ew. 4 1/2 x 4 1/2  
Oferty sub. A. F. do administracji  
nin. pisma.



### „HYGIENA”

Łódź, Andrzeja 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą  
ce w zakres czyszczenia szyb, frote  
rowania, cyklinowania i drutowania  
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań  
oraz czyszczenie obien fabrycznych w  
budynkach pletowych i parterowych  
(t. zw. Szedowych) oraz odkurzenie  
elektroluxem.

Ceny niskie. Tel. 105-47 (pryw.)

### SWIERKI, TUJE

cyprysy, jodły, sosny, bukszpany i wiele innych  
Rozsady na balkony **Nasiona i Trawy**  
i ogrodowe

poleca w wielkim wyborze

**JERZY KOŁACZKOWSKI**

Zakład Ogrodniczy ul. Piotrkowska 241.

SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84

Środa, dnia 26-go maja 1932 r.  
o godz. 9-iej wiecz.

WIELKA

# REWJA MODY

firm warszawskich

pod hasłem

**KONIEC KRZYYSU**

TOALETY

# BOGUSŁAW HERSE

ul. Marszałkowska 150

Pozatem udział biorą:

LUCJAN LESZCZYŃSKI obuwie, Nowy Świat 34;  
ANTICZ, PUZARA i S-ka, Warecka 10; ANTOINE  
de PARIS, Mazowiecka 12; M. MALINOWSKI,  
Nowy Świat 31; HENRYK ŻAK, Poznań, Bukow-  
ska 37; FR. FUCHS i Synowie.

Żywe słowo

**WELL**

Sprawozdawczyni mody w „BLUSZCZU” i Kurje-  
rze Warszawskim

Demonstruje i interpretuje:

**MARJA BALCERKIEWICZÓWNA**

Artystka teatrów warszawskich

Wielokrotna królowa mody

Upominki i niespodzianki dla pań i panów

Bilety od zł. 1.— do zł. 6.— już nabywać można  
w Kasie Filharmonji

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-  
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie —  
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem  
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 3 do 7 włącznie 60 gr.  
bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-iej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne  
(str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najniższe ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-  
raz, najniższe zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są  
o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej